



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



Pierwsze rozmowy między Churchilllem i Trumanem

Dziś zaczynają się obrady Wielkiej Trójki

Prasa światowa o konferencji

LONDYN. — W Poczdamie toczą się nadal rozmowy nad ustaleniem dziennego porządku obrad. Główne rozmowy między trzema meźami stanu rozpoczną się dzisiaj. Korespondent BBC donosi z Berlina, że wczoraj w godzinach porannych odbyła się pierwsza 40-minutowa rozmowa pomiędzy prezydentem Trumanem a premierem Churchilllem. W czasie rozmowy tej szeroko omawiano główne tematy konferencji.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych premier Churchill dokonał obrotu Berlina. Część drogi odbył premier pieszo, przylgając się z natężoną uwagą zniszczonej stolicy hitlerizmu. Churchill zwiędził gmach „Reichstagu” i zniszczoną „Reichskanzlei”. Przed „Reichstagiem” premier Churchill był oczywiście witany przez żołnierzy brytyjskich.

Również wczoraj po południu prezydent Truman dokonał przeglądu amerykańskich jednostek, stacjonujących w Berlinie.

LONDYN (BBC). — Konferencja Wielkiej Trójki odbywa się w pałacu Frydryka Wielkiego w Poczdamie. Sam pałac znajduje się w sowieckiej strefie okupacyjnej, jednakże droga do niego leży już w strefie amerykańskiej. Droga ta jest strzeżona przez bardzo silne oddziały wojsk amerykańskich.

Według oświadczenia radia moskiewskiego nie jest wyznaczony termin końca trwania konferencji, potrwa więc ona do chwili przedyskutowania całego porządku dziennego.

LONDYN. — Korespondent Reutera donosi, że sala, w której dziś rozpoczyna się obrady, jest przybrana flagami wszystkich narodów zjednoczonych. Z boku są stoł

15 krzeseł, z których trzy są umieszczone na niewielkich podwyższeniach.

Agencja szwajcarska donosi, że okolice miejsca obrad są bacznie strzeżone przez oddziały brytyjskie, radzieckie i amerykańskie. Niemieckiej ludności okolicznej nie wolno w ogóle opuszczać domów.

PARYŻ (Polpress). — Prasa francuska z dnia 16 lipca zamieszcza obszerną notatkę o konferencji w Poczdamie. „Aurore” wyraża ubolewanie, że w Poczdamie nie sąsiada przedstawiciel Francji. Autor zapytuje, czy Wielka Trójka zamierza w wielu sprawach, dotyczących Francji, postawić naród francuski przed faktem dokonanym. Dziennik wyraża przekonanie, że na spotkaniu Truman z de Gaulle'iem sytuacja na terenie międzynarodowym polepszy się.

„L'Epoque” podkreśla znaczenie konferencji, która nie tylko przypomina dawnych rokowań międzynarodowych. Dane konferencji grzeły w jałowym gadulstwie, a obecna Konferencja Trzech jest konferencją meżów czynu. Autor artykułu zaznacza, że w Poczdamie zasiadają przedstawiciele narodów słowiańskich i anglosaskich, nie ma tam natomiast reprezentanta Francji.

W związku z konferencją poczdamską pisze londyński „Times”: że spotkanie Stalina, Truman i Churchilla odbywa się po upływie pięciu miesięcy od dnia zakończenia konferencji jaltńskiej. Obecna konferencja może więc być swą prężą oprzeć na esykwiście wykonanych postanowień konferencji krymskiej. Dzisiaj jednak wyłoniły się zupełnie nowe zagadnienia, które w Jaltce nie mogły być jeszcze analizowane. Do rzędu tych spraw należeć będzie

zorganizowanie przyszłego życia politycznego w Niemczech, zorganizowanie władzy w Niemczech pod kontrolą aliancką, prowizoryczne wytyczenie granic, gdyż w ostatecznym ich ustaleniu zainteresowane są również małe narody. Dalszym problemem jest ustalenie, jakie dziedziny przemysłu niemieckiego winny ulec całkowitej likwidacji, aby militarizm pruski odrodzić się nie mógł, a jakie gałęzie przemysłu należy utrzymać, aby dać możliwość niemiecom pracowania dla zwyciężonych narodów. Ostatnim wreszcie będzie kwestia zorganizowania publicystyki i informacji w Niemczech.

PREZYDENT TRUMAN ZAPROPONUJE EUROPIE PLAN AMERYKAŃSKIEJ POMOCY

LONDYN. — Dziennik „Times” ogłasza depesze swego korespondenta, który odbył podróż z Ameryki do Europy na pokładzie krążownika „Augusta”. Korespondent donosi, że prezydent Truman po konferencji Trzech zaproponuje państwom europejskim plan pomocy amerykańskiej przy odbudowie krajów zniszczonych przez wojnę.

PIERWSZY WSPÓLNY ROZKAZ ALIANCKI W BERLINIE

LONDYN (BBC). — W Berlinie wydany został pierwszy rozkaz, wspólnie podpisany przez sowieckiego generała Gorbatowa, angielskiego generała Lina'a i amerykańskiego generała Parkera.

Rozkaz ten mówi m. in. że dotychczasowe rozkazy sowieckie pozostają całkowicie w mocy.

Zmierzch Nipponu

Dwa były źródła morderczego i bandyckiego imperializmu, który dążył do zniszczenia całego dorobku cywilizacji ogólnoludzkiej, do zamienienia całej postępowej ludzkości w stado niewolników.
Dwa źródła rasizmu, wstecnicztwa i obłądu: Niemcy i Japonia...

Rasistowski faszyzm niemiecki padł w proch — bandycki naród niemiecki został pokonany, przez ludzi milujące pokój i wolność... fabryki śmierci przestały dymić nad Europą...

I oto jesteśmy świadkami walenia się w gruzy potęgi drugiego opętanego przez rasizm i faszyzm mocarstwa na Dalekim Wschodzie — Japonii...

Po klęsce hitlerizmu i karłów faszyzmu skłonił w Italii i innych krajach Europy nad szedł zmierzch Nipponu... faszyzmuśka Japonia stacza się w otchłań klęski i upadku, — z którego się już nigdy nie podniesie.

Historia wydała już nieublagany wyrok — i złoty rasizm musi zginąć... Cesarstwo japońskie musi zginąć i zginie nędznie — choćby dla dobra — ludu japońskiego...

Japonia — to kraj — gdzie od tysiąca lat nie zmieniła się dola chłopca... odwieczny jarzmo feudalizmu zamieniło lud japoński w gromadę bydła robotniczego, wracającego naród na dno ostatecznej nędzy i upodlenia...

Wielu ludzi u nas słyszało o Japonii z zakłamanej poezji i literatury burżuazyjnej, która karmiła naiwnych mieszczuchów europejskich kłamstwem... byle nie ukazać prawdy o tym straszliwym państwie ciemnoty, nędzy i obłądu rasistowskiego...

Japonia... romantyczny kraj „kwitnącej wiśni”, chryzantem, kraj ryckich „samurajów”, i poezji, kraj czarujących gejsz i t. d. Takimi badurami karmili nas i nie którzy ponownie — u nas...

O jakże wyglądał inazey prawdziwa Japonia, od tej Japonii z poezji dla mieszczuchów!... A jak to kiedyś zachwycali się „nasz” faszyści Japonią krajem „zorganizowanego narodu”, — „tradycji narodowej” i t. d.

Czy wiecie, co to jest naród w Japonii?... Tam nie ma narodu!... tam jeszcze jest średniowiecze z milionami niewolników, po zbawionych ziemi, bo ziemia należy do obywateli, do feudalnych panów, owych przez stałych dajmy i samurajów, którzy od wieków zaciskają garść chłopięcą...

Chłop japoński jest niewolnikiem — nędzarzem pracującym w krwawym poście czoła na samurajów — a jedyna pociecha dla niego — to możliwość sprzedania własnej córki, która staje się „gejsz” — z nędzy, z upodlenia ludu japońskiego powstała ta przestawna instytucja „gejsz”, ta „narodowo-religijna” instytucja... Chłop musi sprzedawać swoje córki — żeby mieć pieniądze na zapłacenie podatku, nakładanego przez obzarników...

W miastach japońskich — władcami robotników są kapitaliści... robotnik japoński stał się niewolnikiem, własnością fabrykanta... Za narstkę nędznej strawy, za pracę, dostanie, robotnik — nędznie sprzedaje się kapitaliście... robotnicy w Japonii są od dawna skoszarowani przy fabrykach, spędzani do baraków za drut kolczasty, a praca trwa kilkanaście godzin dziennie... o straszliwym wyszoku mas pracujących — świadczy fakt, że wberuje się do fabryk dzieci, bo przecież dziećmi płaci się mniej niż dorosłym... Feudalizm i kapitalizm — najhazardziej nowocześnie kapitalizm — i straszliwe przetrzutki barbarzyńskie zamierzytelnych epok... Najlepsze i najszlachetniejsze obszary ziemi należą do kilkuset rodów obzarniczych, wszystkie zaś fabryki i kopalnice, banki, linie okrętowe, do dwóch rodzin: Mitsui i Mitsubishi... i osiemdziesiąt milionów nędzarzy, opłupionych przez straszliwy system wyzisku, terroru „samurajów” obłądu rasistowsko-religijnego!... W Japonii skłócał uczyć już dzieci aienawości do wszystkich narodów — zwłaszcza do narodów białych... kraj, gdzie od urodzenia do śmierci wlicza się takie bzdury biędnem chłopu japońskiemu — jak się, to, że musi umrzeć za cesarza, że radością jest umierać za „potomka bogów”...

W Japonii ciawolek pracujący jest niczym — wpała się masom chłopstwa, robotniczym i żołnierskim... że muszą pracować dla cesarza i samurajów — że, jeśli usłuchają powołania „bogów”... Takie bzdury intelektualna Japonia i nawet profesorskie wykładki uczeni — muszą wierzyć, że cesarz jest... bogiem!... Kto myśli przeciw nie ten wyjdzie na siebie wyrok śmierci... ludzie z wyższym wykształceniem muszą...

Wielki obraz na stronie 1-2

Wstępna faza inwazji na Japonie

Lądowanie może nastąpić każdej chwili

NOWY JORK. — Wiceadmirał Daniel Barbette, dowódca operacji lądowo-morskiej przy kwatrze głównej admirała Nimitza oświadczył na konferencji prasowej, że wojska alianckie mogą w każdej chwili wylądować bądź na wyspach japońskich, bądź w Chinach. Dowództwo alianckie może skoncentrować w dowolnym punkcie tak wielką siłę ogniową dział okrętowych i taką wielką liczbę bombowców, że nieprzyjaciel nie będzie w stanie przeciwdziałać lądowaniu.

WASZYNGTON. — Główna Kwatera admirała Nimitza donosi, że w dniu dzisiejszym rozpoczął się atak na Japończyków w obecnej wojnie atak na Tokio, przeprowadzany przez lotnictwo 3-jej floty lotniczej Stanów Zjednoczonych oraz przez jednostki lotnicze brytyjskie. Obrzytnie ilości bombowców anglo-amerykańskich startują z lotniskowców. Admirał Nimitz oświadczył w dniu dzisiejszym, że zakrojono na ogólną skalę moriskie bombardowania Japonii i kombinowane ataki morsko-powietrzne na wyspy macierzyste, są wstępna faza inwazji na Japonię. „Akcja, która przeprowadzamy — oświadczył adm. Nimitz — w tym celu niezbędnie, w jak bezwzględnej sytuacji znajduje się Japonia. Sprawiłobyśmy możliwość i walę obrony Japończyków”.

Akcja, przeprowadzana obecnie, jest pierwszą połączoną akcją morak Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Pierwszy raz samoloty lotnictwa królewskiego zaatakowały macierzyste wyspy Japońskie.

W akcji floty ze strony brytyjskiej bierz udział potężny zespół bojowy, w skład którego wchodzi: najnowocześniejszy pancernik świata „King George”, lotniskowiec „Formidable” dwa krążowniki oraz szereg kontroptowców. Siła ogniowa „King George’a” przedstawia się imponująca... Główna jego uzbrojenie składa się z sześciu dział 35 i pół centymetrowych.

W ciągu całego dnia wczorajszego Japonia była celem bezustannych ataków powietrznych, dokonywanych przez lotnictwo sprzymierzonych.

Wielkiej ilości myśliwców startujących z Two-Sizmy stacjonującej bitwę powietrzną z siłami japońskimi, które no raz pierwszy od dłuższego czasu usiłowały stawiać opór. W czasie walki lotnictwa japońskiego zostały

rozbite, tracąc 24 samoloty. 12 następnych prawdopodobnie również należy uważać za stracone. Straty amerykańskie wynoszą 2 aparaty.

W niedzielę 500 superfortec zrzuciło 2.000 ton bomb na 4 miasta na Honszu.

Z Manilli gen. Mac Arthur donosi, że w czasie lotów bojowych zostało zatopionych 37 lotniskowców japońskich w pobliżu Hong-Kongu.

LONDYN (BBC). — Jak donosi główna kwatera admirała Nimitza — zespół floty admirała Halsey w toku ataków na wyspy Hokkaido i Honszu, przy współpracy lotnictwa bombowego samolotów typu „Mustang”, spowodowały zniszczenie zakładów mechanicznych Kamiishi oraz zabicie 24 tysięcy ton towaru handlowego japońskiego. W czasie nalotu na Nagoyę zniszczono 57 japońskich samolotów. Jest rzeczą charakterystyczną, że w toku trwania amerykańskiego ataku baterie nad-

brzeżne japońskie ani lotnictwo nie doszły w ogóle do głosu.

Równocześnie dokonano poważnych ataków na Koreę, a wojska chińskie zajęły lotnisko Kan-Sien.

NEW YORK. — Ministerstwo wojny donosi, że amerykańskie okręty ostrzeliwały odwiecie i inne obiekty przemysłowe w Murowana (południowa część wyspy Hokkaido).

AUSTRALIJCY ZDOBYLI BAZĘ WODNOPLATWCÓW JAPANEKICH

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że bombowce amerykańskie atakowały obiekty wojskowe w okolicy Kantonu, Amoy i w Indochinach francuskich.

Na wyspie Borneo wojska australijskie zdobyły japońską bazę wodnopłatowców.

Na północno-zachodnim brzegu Borneo zdobyli australijscy ważny węzeł kolejowy Pajar.

Król Leopold nie chce abdykować

LONDYN (BBC). — Król belgijski Leopold oświadczył, że nie ma zamiaru wrócić na rzad do Belgii, ale nie ma zamiaru również abdykować. Wobec takiego oświadczenia króla premier van Acker zgłosił dymisję rządu, której jednak księża Karol nie przyjął.

Król Leopold powziął decyzję kompromisową, postanawia nie abdykować, lecz zrezygnował z powrotu do Belgii. Postępowa partia polityczna domaga się zwolnienia parlamentu, celem pozabawienia króla Leopolda tronu. Na posiedzeniu parlamentu ogłoszone zostaną dokumenty, świadczące o bliskich stosunkach, które łączą króla belgijskiego z Hitlerem.

HISPANIA WYDAJE OKRETY NIEMIECKIE

LONDYN (BBC). — W ubiegłym tygodniu rząd hiszpański wydał 2 niemieckie okręty handlowe, z ogólnie liczy 8-min. władzom angielskim. Okręty niemieckie zostały z góry oddane do dyspozycji Anglików.

doceście zwolniono 32-eh angielskich marynarzy, którzy interwjuowani byli w Hiszpanii od czasu zatopienia łodzi podwodnej, której załoga stanowią.

BUFFARINI-GUIDI SKAZANY NA ŚMIERĆ

RZYM (Polpress). — Faszyzowski minister spraw wewnętrznych Buffarini — Guidi został skazany przez Sąd Przemysłowy na karę śmierci.

Konferencja polsko-angielsko-amerykańska

LONDYN (BBC). — W najbliższych dniach ma odbyć się wspólna konferencja polsko-brytyjsko-amerykańska w sprawie wydania brzońnictwa wojennych Polaków. Rząd Polski domaga się wydania gubernatora Franka, generała Gładka i generała Gładka i komendanta szwadronu w Madagaskarze...

Korpus gwardii estońskiej

MOSKWA. (Polpress). — Rozkazem Generałissimo Stalina został korpus strzelców estońskich przemianowany na korpus gwardii. Oddziały estońskie zostały wyróżnione dzięki zasługom, jakie położyły w walkach z Niemcami. Brały one udział w walkach o Tallin i akcjach desantowych na Bałtyku. Korpus estoński był 7 razy wymieniony w rozkazach naczelnego dowódcy. Na sztandarach jego widnieją orderzy czerwonego sztandaru Lenina, Kutuzowa, Suworowa, Aleksandra Newskiego i inne.

ODBUDOWA MEDIOLANU

RZYM. (Polpress). — Prasa donosi, że odbudowa Mediolanu rozpoczęła się od restaurowania gmachu opery „La Scala. Mimo poważnych zniszczeń, jakich gmach doznał podczas działań wojennych, przypuszcza się, że jeszcze przed Bożym Narodzeniem będzie Artur Toscanini, słynny dyrygent i znany antyfaszysta, mógł wystąpić z koncertem.

Zmierzch Nipponu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

padac na twarz przed tym karłem, który nazywa się sam symem bogini słońca, Amaterasu...

Oglupione, wynędzniałe i terroryzowane masy japońskie chętnie umierają na polach bitew — bo przecież śmierć to wyzwolenie... od takiego życia... bezwolne, niemyślące stado — idące na rzeź...

Faszyści japońscy wraz z obszarnikami („samurajami”) wymyśliłi też „teorię naukową” — o „wyszłości „rasy” japońskiej... Otóż według samurajów — Japonia — winna rządzić światem, bo cesarstwo japońskie pochodzi od bogów... a rasa biała... to „rasa parazyta i zgnita”... (ostatnio zrobiono wyjątek dla faszyzmu europejskiego... — na okres wojny bo przecież nie można było Hitlera i Mussoliniego nazwać „parazytami” ze względu na przynależność do rasy „rasowa”, żółto-białej...)

Według rasistów japońskich, obecna dyktatura carska panuje w Japonii od trzech tysięcy lat nieprzerwanie!... Od legendarnej go Daimmu-Tenno i bogini słońca Amaterasu — do obecnego króla — Hiro-Hito...

Wierutne kłamstwo!... przeczytajcie historię Japonii w europejskim wydaniu, a do wiecie się, że przez setki lat rody możnowładców, różnych Minamoto, Tairō, Fujiwara, Tokugawów braty rządy w swoje ręce, tworząc własne dynastie, a przy tym topiono i zarzynano „boskich” cesarzy bez litości!...

Na kilka lat przed obecną wojną udało się wykryć amerykańskim dziennikarzom tajemnice rasistów i podlegających im japońskich, a mianowicie świat dowiedzieli się o memoriale ówczesnego premiera japońskiego Tanaki. Cóż tam było w tym memoriale, który był przedłożony radzie ministrowi i cesarstwu? Otóż to... najpierw musimy opowiedzieć o Chinach... później stanęły się panami Azji, wtedy pokonamy Rosję i Amerykę, a wówczas staniami się panami świata!...

Ale zbliża się dzień zagłady dla Nipponu. „Miecz samurajów” — tak „zwyckie” w wojnach z biednym, bezbrojnym ludem chińskim — okazał się słabą bronią w obecnej wojnie — i zostanie skruszony pod cięciwami Amerykanów... Walki się w proch, tak potrzebna do niedawna — ostatnia twierdza imperializmu i faszyzmu, siedziba wsteczniczej i barbarzyństwa...

Zbliża się godzina klęski i upadku cesarskiej Japonii... tej Japonii, która potrafiła zwyciężyć tylko carską armię rosyjską w 1905 r. dowodzona przez nieudolnego i zdradzieckich generałów — i bezbrojne prawicę i zdrażane przez własnych zdradzieckich nacjonalistycznych wodzów — armie chińskie...

Skrzydła powietrznej floty amerykańskiej zakryły niebo japońskie... Rozwleczcie się jak mgła marzenie japońskich imperialistów — o panowaniu nad światem... Państwo ciemności, upodlenia, obłądki, średnio-wiecznych przesądów masy runął! Dzień odwetu się zbliża... za krew i mekko ludu chińskiego!...

Rozwalone i zniszczone zostanie gniazdo bandytyzmu faszyzmu w Dalekim Wschodzie — tak, jak zniszczone zostało gniazdo barbarzyństwa niemieckiego. Skrwawiony i bohaterzki lud chiński odzyska wreszcie tak upragniony pokój i wolność się od krwawej, faszyzmu okupacji japońskiej... i odzyska także wolność meczony od kilkudziesięciu lat naród koreański!...

Klęska cesarskiej Japonii — wyjdzie wreszcie na dobre — ogłupionemu i ciemnemu ludowi japońskiemu: unie utrój średnio-wiecznych przesądów i wyszuka, a lud japoński otrzyma ziemię, zagrabioną przez samurajów — obszarników... — odzyska wolność i prawo przynależności do człowieczeństwa...

Stanisław S.

Paryż—pięć minut po dwunastej

Pierwsze wrażenie — Paryż jest niekiedy ty. Ktoś, kto znał Paryż przedwojenny, znajdzie go takim, jakim widział go ostatni raz. Przynajmniej w dzień, wieczory są natomiast inne, nie ma jeszcze wspomnianych efektów świetlnych, nie ma na wieży Eiffla słynnej reklamy Citroëna, nie ma neonów, nie ma autobusów, nie ma tak sówiek, ale ruch na ulicach paryskich nie uległ zmianie; chrabasze amerykańskich wozów wojskowych zastępują w zupełności — jeśli chodzi o zatłoczenie jezdni, autobusy. Bardzo popularne są obecnie w Paryżu dorożki rowerowe. Tłumy zapelniają ulice. Natomiast w nieprawdopodobny sposób przepelnione jest metro. Gdyby nie to i gdyby nie długie kolejki przed sklepami rozdzielczymi — miałoby się wrażenie, że ulica paryska wraca do status quo sprzed 1939 roku.

W Paryżu, poza nielicznymi pustymi cokolami po pomnikach, nie widać zupełnie śladów zniszczenia. Poczta zwykła i pneumatyczna, światło, gaz, telefon — wszystkie funkcjonuje jak za najlepszych czasów. Gdzie niegdzie na fasadach domów widać ślady odprysków — to pamiątka po krótkotrwałych walkach ulicznych. Młoda utalentowana malarka polska, mieszkająca w Paryżu, Maria Rygiel, wykonała cykl sztuków pod tytułem „Dni wyzwolenia Paryża”. Były one wystawione na wystawie „Journes de liberation”. Są to sceny przedstawiające dni wyzwolenia Paryża. Tematem rysunków są barykady paryskich ulic, udział dzieci w walkach o wyzwolenie miasta, niszczenie czołgów niemieckich i t. p.

Obecnie Paryż zapomniał już o tragicznych dniach. Stolica świata wraca do normalnego życia. Maj 1945 roku Paryż przeżywał jak jedną wielką manifestację. 1-go maja przedfilował przez miasto milionowy tłum. Szczególnie gorąco oklaskiwano delegację młodzieży polskiej organizacji „Grunwald”, biorącą udział w pochodzie w polskich strojach ludowych. Rucnęły się też w oczy więziennicze ubrania zwolnionych

z obozów koncentracyjnych. Tegoc dnia na bulwarach obnoszono 2 szubienice. Na jednej wisiała kukła wyobrażająca Hitlera, na drugiej kukła Petaina. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy przed wieczorem/megafony ogłosiły zdobycie Berlina.

Dnia 8-go maja odbyło się w salach przedstawicielstwa polskiego Rządu Tymczasowego w Paryżu przyjęcie wydane przez dr. Jedrzejewskiego, na którym obecni byli przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Francji. Było ono nowym dowodem życzliwej, przyjaznej atmosfery — panującej między dwoma krajami.

W dwa dni później w największej sali Paryża, w Palais Chaillot, odbyła się uroczysta akademii, na której w części oficjalnych dr. Jedrzejewski wobec tysięcy zebranych Francuzów i Polaków wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wśród obecnych była wuczka Adama Mickiewicza — Maria Mickiewiczówna, córka Curie-Skłodowskiej, a żona, znakomitego uczonego francuskiego Joliot, oraz Pierre Cot, przewodniczący Komisji Zagranicznej Zgromadzenia Konsultatywnego.

Dnia 8-go maja o godz. 5-ej po poł. Paryż zakończył wojnę. Ulice przypominały swoim wyglądem słynne dni 14-go lipca. Paryż tańczył. Ulica paryska bratała się z żołnierzami armii sojuszniczych. Pozamykano sklepy, przedy i wszystkie zakłady pracy. Samorządnie zaczęły tworzyć się pochody. General de Gaulle obwieścił przed megafonami mieszkańcom stolicy Francji dawno oczekiwaną chwilę. Z okazji kapitulacji Paryż stał się znów przedwojennym ville lumiere — zająśniał powodzią światła.

Radość trwała dwie doby. Wśród okrzyków najeższej słychać okrzyk „Vive l'armee rouge”. Francuzi, a szczególnie paryżanie, odnoszą się z gorącą sympatią do Armii Czerwonej. Kochają ją. Na każdym kroku manifestują swoje uczucia dla narodu rosyjskiego. „Vive l'armee rouge” — krzyczał ósmo-

Współpraca socjalistów i komunistów w Grecji

SZTOKHOLM. (Polpress). — Norweska agencja prasowa donosi, że doszło do porozumienia między partią komunistyczną, a socjal-demokratyczną w Norwegii. Obie partie ogłosiły deklarację, w której stwierdzają, że celem ich jest utworzenie państwa socjalistycznego, opartego na radach ludu. Obie partie będą walczyły o pełne swobody demokratyczne dla wszystkich obywateli, a w pierwszym rzędzie o prawo do pracy i wypoczynku, do wykształcenia i wykonywania zawodu, o wolność słowa, zebrań, strajków. W dziedzinie polityki zagranicznej będą obie partie dążyły do tego,

aby Norwegia czynnie popierała wszystkie instytucje i organizacje międzynarodowe, których był jest konieczny dla utrzymania pokoju. Obie stronnictwa będą również dążyć do pogłębienia stosunków przyjaznych ze sąsiadami skandynawskimi, ze Związkiem Radzieckim, z którym Norwegia posiada wspólnie granice, oraz z aliantami.

PROCES QUISLINGA W SIERPNIU

SZTOKHOLM. (Polpress). — Rozprawa sądowa przeciw Quislingowi rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia.

Z podróży na Dolny Śląsk

Wieczór i poranek w Oleśnicy

16-go czerwca wieczorem z Kluczborka przez Namysłów, Dąbrową przyjeżdżamy do Oleśnicy (Oels). Tego samego dnia rozmawiamy ze starostą i wicestarostą.

Powiat oleśnicki posiada 108 miejscowości wiejskie i 3 miejskie. Do chwili naszego przybycia w 76-ciu miejscowościach osiadło 4.000 rodzin. Osadnictwu w pewnej mierze zaszkodziła zbyt optymistycznie nastrojona propaganda, wg. której osadnik zastaje sytuację, pozwalającą przy minimum wysiłku — maksimum wyników. W rzeczywistości osadnik zastaje wyborową ziemię — i to jest pewnik — ale w ziemię tę musi włożyć pracę i to wiele pracy. Musi bowiem liczyć się z pewnym procentem zniszczenia, „wyrażającego się przede wszystkim w brakach w inwentarzu żywym oraz w trudnościach uprawiających. W pracy i w pokonywaniu trudności dopomoga mu władze lokalne, władze województwa, z którego przybywa oraz władze centralne. Braki będą uzupełniane stopniowo — na razie sąsiadzi będą zmuszeni dzielić się koniem czy krową — i to już jest dobrze — utyskiwać nie należy — stan przejściowy jest nieodzownym następstwem stanu wojennego.

Wszyscy jesteśmy zmęczeni, ale odkopywać nie możemy — taka jest konsekwencja, nieublagana, wojny, niewoli i walki. Stan przejściowy minie — już minął — jak minęła wojna, jak minęła nas długie kolumny wojsk, szeregi żołnierzy wracających narażenie do ojczyzny. Ci, którzy nie trzymają się szeregu, zostają przywołani do porządku. Tak jest. Szeregu należy się trzymać — to jest warunek! — Warunek i dla nas, idących objąć w posiadanie odzyskane ziemie.

Nazajutrz rano. Rynek oleśnicki. Ludzie, mnóstwo ludzi: „ładnie, repatrianci z obozów, szwabownicy. Ci ostatni przeważają. Ulicami ciągną szeregi wozków, naladowanych piramidalnie, szeregi ludzi, ukinających się pod tobołami. Pośpiesznie, aby prędzej, aby po-

jechać, aby powrócić — jeździć, jeździć na papierkach, wydłużony z PUR-u, ze Starostwa, z Zarządu, z Gminy i zbierać, zbierać jak najwięcej — jak najwięcej, krzywdząc tego, kto przyjeździe osiedlić się naprawdę.

Słyszałem zdanie: „Tyle rzeczy marunuje się po śmietnikach. Czyż to marnotrawstwo nie jest swego rodzaju przywoleciem na szaber?” Racja. Sama widziałam przywalony przerywanymi odpadkami motor elektryczny, bez którego np. Starachowice nie mogą w pełni ruszyć.

Należy uderzyć w szaber z dwóch stron, ale uderzyć należy! Władze oleśnickie uderzenie to rozpoczęły.

Rozmawiam z grupą, udającą się na osadnictwo. Przy rozmowie obecnych jest kilku młodych ludzi, którzy (posługując się żargonem) „urywają się”. Ci utykają, prześlakrawiają, aby usprawiedliwić swoją decyzję: „Ciężko, żywności braknie, inwentarza nie ma, pole nieobsiane tu i tam, w takich warunkach to nie sposób” itp.

Na to stary, siwawy, o spracowanych reżach rolnik: „Z początku zawaze trudno. Szaber-fatwiejszy, ale szaber minie, a ziemia, panie, zostanie. A ziemia jest, bogata, dużo. Na tych swoich dwóch morgach nie chu, com je miał, niewiele co bym poradzil, ale tutaj poradze i poradzi każdy, kto tylko będzie chciał”.

Na zakończenie apel: Dzieci na Dolnym Śląsku czekają na naszycielki! Czekają na książki do nauki! Szkoły sprząt posiadają — w pomocach naukowych braku drobne. Mieszkania dla naszycieli są. Przy szkółkach pole od 8 — 10 morgów. Zaprowadzanie będzie większe, aniżeli innych pracowników. Mieszkanie Nowa Wieś zadoktrynowała pełne użyczenie dla naszycieli.

Zapamiętajcie: Sa tu dzieci w wieku od 12 do 14 lat, które w ogóle nie widziały szkoły! Czekamy na Was! Czekamy na książki! S. Z.

go mają cały Paryż. „La guerre est finie”, mimo to na ulicach widać wszędzie mundury. Dzwęszają i chłopy, rekrutujący się przeważnie z ludu, chodzą w mundurach. Brali oni żywy udział w ruchu oporu, walczyli Francje. Dziś z dumą przechodzą obok zielonych mundurów żołnierzy angielskich, którzy bratając aparatami fotograficznymi w L'Arc de Triomphe lub w Sacre Coeur” i którzy z globbioteńską pasją oglądają miasto, wypielniają wieczorem wszystkie lokale rozrywkowe, kawiarnie i bary. Największą jednak popularnością cieszą się niebieskie mundury uczniów paryskiej szkoły lotniczej.

Stara Quartier Latin — dzielnica laoińska — coraz bardziej przypomina czas przedwojenny. Nieodłączni „bukiniści” clerpliwie pilnują swoich skarbów. Wszystkie szkoły są otwarte. Uniwersytet czynny. W restauracjach i kawiarniach studenckich na Boulevard St. Michel, spotkać można grupy młodzieży studenckiej dyskutującej z gąlliską werwą i poczuciem humoru. Tematy tych dyskusji są jednak o wiele poważniejsze i bardziej dojrzałe, niż dawniej. Wszystko to wywołuje wrażenie, że Paryż odmiął i spoważniał, zmędział, stał się bardziej uświadomiony. Ludzie są na ogół ubrani bardzo porządnie. Kobiety dają sobie cudownie radę z dotkliwym brakiem kapeluszy, fabrykując z jedwabnych szali najrozmaitszego rodzaju zawoje i turbany. Wygląda to trochę wachodnio, ale charakteru wielkiego Paryża zupełnie nie psuje.

W ogóle moda paryska obecnie jest dawniejsza i bardziej dojrzała, niż dawniej. Wiele posiada dawny wdzięk i lekkość. Najciekawsze jest, że paryżanki przestały się malować i jeszcze jedno. W tym roku paryżanki, razem z milionami innych Francuzek stanęły po raz pierwszy przed urnami wyborczymi. 29 kwietnia razem z żoną generała de Gaulle podeszła do urny wyborczej uboga przeczka paryska.

Mala tragedia Paryża jest brak wina. Kto zna Francuzów, ten wie, co to znaczy. Niedawno zamierzano wprowadzić w życie ograniczenie spożycia wina w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Projekt wywołał niewinna, typowo paryską „pijawkę rewolucyjną”, połączone z szczyrzymi protestami. Rzecz jasna, że projekt wywołano, Francuzi rozumieją, że obecnie sytuacja aprowizacyjna na tym odcinku jest trudna. Przydział wina w najbliższym wypadku wynosić litr na 10 dni. Jest to mało. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przeciętny Francuz przy zwyczajony jest pić taką ilość dziennie. Słynne aperitif paryskie są w 1945 roku bezalkoholowe.

Mówiliśmy już o stosunku Francuzów do Związku Radzieckiego. Trzeba zobaczyć koncerty urządzone staraniem Towarzystwa France-ZSRR, żeby zrozumieć, jak ten stosunek jest głęboki. Paryż słucha Czajkowskiego, Borodina i współczesnych kompozytorów radzieckich. Na słynną symfonię Szostakowa „Leningrad” ceny biletów dochodziły do 1.000 franków. To samo dzieje się w kinach, gdzie wyświetla się stare filmy amerykańskie i nowe radzieckie.

Prasa paryska, która i dawniej była niezwykle zwiezła i treściwa, teraz ze względu na katastrofalny brak papieru musi się jeszcze bardziej strzeżać. Gazety paryskie wychodzą w formacie odpowiadającym mniej więcej 1/4 normalnej gazety polskiej. Do najbardziej popularnych obecnie dzienników należą: „Ouvre”, „Monde” — odpowiadający dawnemu „Temps”, „Populaire”, oraz „Humanite”, której redakcja mieści się w dawnej „Matin”. Wychodzą także „Nouvelles litteraires”. Najlepszym obecnie tygodnikiem społeczno-literackim jest bez wątpienia „Action”. Z prasy polskiej ukazuje się w Paryżu tygodnik „Niepodległość”, wydawany przez PKWN. „Głos kobiet” oraz czasopismo „Grunwald”, wydawane w języku polskim i francuskim przez organizację młodzieży polskiej o tej samej nazwie.

Jeśli chodzi o stosunek Paryża do cudzoziemców, to wiemy, że dawniej nie był on życzliwy; Francuzi na czoł cudzoziemców nie lubili. Obecnie stosunek ten uległ gruntownej zmianie. Cudzoziemcy, a szczególnie Polacy, byli tmi, którzy pierwsi walczyli w szeregach „Ruchu onoru”, tymi, którzy go właściwie stworzyli. Niemcy znać niechęć Francuzów do przychodzących, stawali się jeszcze ja niechęć i wyczer. Najbardziej tragicznym momentem był na tym terenie proces 24 cudzoziemców, między nimi dwóch Polaków — Stacha Kuchackiego i Marcela Rajmana — oskarżonych o uprawianie terronu. Na murach Paryża ukazywały się afisze z fotografiami oskarżonych. Wszystkich oszycieli rozstrzelano. Perfidia jednak minęła się z czelem Niemcy nazwali ich terrorystami, narzucili zaś „naszymi nalepszymi patriotami”.

Dziś obserwowamy w Paryżu wielką swm patie snoczącą się do wszystkiego co polskie. Francuzi umiemia cenić zasługi należne dla dobra ich ojczyzny. Sympatia ta jest szczera i obustronna. Gdy do wolnego Paryża przeszła wreszcie wiadomość o wrzwole Warszawy, paryżanie czytając na ulicach gazety mówili: — „Enfin, Varsovie est libre comme Paris!”.

